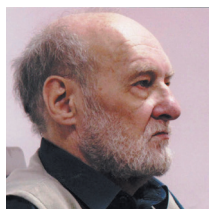




O potrzebie ethosu obywatelskiego



Prof.

ANDRZEJ TYSZKA

socjolog kultury, aksjolog

Ethos wśród Polaków odnosi się bardziej do narodu niż do państwa, wznosząc na piedestał wzór Polaka-patrioty. Ten, kto nosi miano „patrioty”, apeluje jednak głównie do uczuć ojczyźnianych, a nie do cnót obywatelskich. Na przestrzeni wieków nie ukształtował się w naszym kraju ani nie upowszechnił ethos obywatela-państwowca, republikanina, obywatela-samorządowca. Dlaczego jest on nam dziś tak pilnie potrzebny? Jak uformować pożądany wzorzec, ideał i ethos Polaka-obywatela?

Wartości sednem ethosu

Ethos w źródłowym sensie oznaczał wedle jednych – „dom”, „siedzibę” lub „niszę”, „przystań”, „miejsce ocalenia” w rozumieniu schronienia duchowego. Kiedy indziej wyobrażano go sobie jako „drogę”, szlak prowadzący w przyszłość do wytyczonego *telos*, wytkniętych celów, przyjętej misji. Ethos był obrazowany jeszcze inaczej – jako rodzaj „duchowej twierdzy”, „zbroi” lub „tarczy” chroniących od ideowych i moralnych niebezpieczeństw świata. Wszystkie te alegoryczne ujęcia zawierają jedno wspólne przesłanie – odniesienie do porządku wartości. One są sednem i głównym tworzywem pojęcia ethosu.

Dlatego jestem zdania, że diagnoza ethosu nie leży – jak dotąd bywało – głównie w kompetencji historyków idei, etyków, socjologów bądź psychologów społecznych, lecz – aksjologów. Uważam się bardziej za aksjologa niż socjologa kultury, dlatego pozwalam sobie zgłosić postulat społeczny i apel – o restytucję ethosu jako kluczowej i strategicznej kategorii dla naszej współczesnej aksjologii społecznej oraz dla przyszłego kształtu państwa, społeczeństwa i modelu wychowania.

Koncepcja obywatela w PRL, a następnie po 1989 r. jest formalno-prawna, administracyjna, pozbawiona wymiaru ethosowego, który posiadała w swej wiekowej postaci historycznej. Niezbędny jest nam pilnie ethos obywatelski jako ethos służby społecznej, pracy i odpowiedzialności za dobro wspólne.

W poszukiwaniu ethosu obywatelskiego

Mówiąc o ethosie, trzeba zacząć od sprawy elementarnej, jaką jest sama pisownia. Jeszcze 40 lat temu pisano słowo „ethos”, zachowując wewnętrzne „h”, które wskazuje nam na jego starożytne, greckie, klasyczne pochodzenie i znaczenie. Upominała się o nie Maria Ossowska w *Ethosie rycerskim* lub *Ethosie gentelmana*, a także we *Wzorze obywatela w społeczeństwie demokratycznym*. Używał tej pisowni ks. Józef Tischner, pisząc *Ethos Solidarności*. Zmiana pisowni zbiegła się w czasie z wyplukaniem i zdeprecjonowaniem samego pojęcia i idei ethosu z życia Rzeczypospolitej. Stanowi to część szerszego problemu odbierania słowom ich pozytywnego sensu i kontekstu. Łatwo sobie uzmysłowić niezbędność ethosu na przykładach kontrastowych. Strach pomyśleć, kim staliby się sędzia, urzędnik, nauczyciel, policjant, oficer czy ksiądz bez ethosu. A kim jest obywatel bez ethosu?

Ethos obywatelski to nie tylko zbiór poglądów, imperatywów, ideałów życiowych, celów, dyrektyw czy pouczeń moralnych. Wszystkie te elementy są wcielone w ethos – jako sposób życia, współżycia i współdziałania. A więc jest to także określony *habitus*, czyli utrwalony społecznie obyczaj i sposób postępowania. Ethos jest kwestią czynów, a nie samych słów i haseł. W tym miejscu trzeba włączyć do jego określenia komponent socjologiczny i intersubiektywny – ethos nie jest zjawiskiem jednostkowym, ale zawsze produktem określonej społeczności, danej epoki i jej kultury, synergii życia grupowego, większej lub mniejszej, ale zintegrowanej i solidarnej wspólnoty. Ethos obywatelski jest wytworem wspólnoty politycznej.

“ **Ethos nie jest zjawiskiem jednostkowym, ale zawsze produktem określonej społeczności, danej epoki i jej kultury, synergii życia grupowego, zintegrowanej i solidarnej wspólnoty.**

W drugiej połowie XX i w początkach XXI wieku trzeba odnotować w naszym społeczeństwie drastyczny spadek, a nawet deficyt substancji ethosowej. Ze względu na warunki polityczne i ustrojowe z życia zbiorowego wypadły ethosy stanowe, warstwowe i ethosy środowisk zawodowych. Rozpadowi i degeneracji uległy ethos inteligencji, ale także tradycyjny ethos chłopski, ethosy robotnicze i pracownicze, np. górniczy, kolejarski czy rzemieślniczy, kupiecki lub spółdzielczy. Ethos Matki Polki był wielokrotnie wykpiwany, ethos rodzinny – zdeprecjonowany. W zawodach nauczycielskim, urzędniczym, lekarskim, oficerskim czy prawniczym – nie mówiąc o politykach – rządzą dziś zasady formalne: pragmatyka służbowa, regulaminy, normatywy, kodeksy prawne, ustawy i „deontologie”.

Residua ethosowe zachowały się szczątkowo w małych enklawach. Można wskazać przykładowo na środowiska, w których ethosowy stosunek do życia, pracy i do innych się zachował lub wykształcił załążkowo. Wśród nich można wymienić strażaków i ratowników, pewne grupy drobnych przedsiębiorców, artystów, grupy rekonstruktorów historii, harcerzy, stan duchowny, a zwłaszcza ruchy religijne i świeckie wspólnoty obrony życia.

„Ethos Solidarności” nie przetrwał transformacji – uległ dewaluacji i rozproszeniu. Papiejskie hasło „Cywilizacja Miłości i Życia” nie zaowocowało dotychczas wykształceniem ruchów ethosowych na szerszą skalę. Hasła „odpowiedzialnego biznesu” czy „patriotyzmu gospodarczego” natrafiają na kolosalne bariery. Tych procesów nie da się zadekretować, nie można ich wcielić w życie samą propagandą czy perswazją. Ethosy tworzą się w długich okresach praktyki społecznej, nieraz trwa to całe epoki, natomiast znacznie szybciej udawało się je zniszczyć. Kształtują się organicznie w określonych, sprzyjających warunkach życia zbiorowego, wspólnotowego, środowiskowego, jako skutek dążeń prospołecznych i aktywnych działań wychowawczych, w pozytywnym klimacie etycznym. Wymagają do swego powstania elitarnych grup i liderów, autorytetów i postaci wzorcowych, bohaterów.

Obywatel bez ethosu?

Ethos wśród Polaków odnosi się bardziej do narodu niż do państwa. Te cnoty i postawy tkwią w polu imperatywów i w sferze emocjonalnej na zasadzie uznania dla wzoru Polaka-patrioty. Ethos narodowy oznaczał to samo co ethos niepodległościowy. Ktoś, kto nosi miano „patrioty”, apeluje głównie do uczuć ojczyźnianych, a nie do cnót obywatelskich. Bohater Polski występuje w dwu pokrewnych, dominujących odmianach – martyrologicznej i militarnej. Dobry Polak to przede wszystkim ten, kto z poświęceniem oddał życie w walce za ojczyznę. Mniejszą estymą obdarza się tego, kto nie poległ lub zginął, ale całe swoje życie „poświęcił” pracy, twórczości, wybitnej służbie i trosce o dobro współobywateli. Anna Tatariewicz ujęła w syntetycznym skrócie tę dychotomię jako „ethos walki” przeciwstawny „ethosowi trudu”. Postać bohatera cywilnego i odmiana patriotyzmu obywatelskiego spotykają się z nieporównanie mniejszym uznaniem. Dziś jest to praktycznie wzór czy model obywatela – wolontariusza lub funkcjonariusza organizacji pozarządowej – zaangażowanego w działania pomocowe i charytatywne, edukacyjne, kulturalne czy integracyjne, lokalne. A więc jest to model *minorum gentium*.

“ **Dobry Polak to przede wszystkim ten, kto z poświęceniem oddał życie w walce za ojczyznę. Mniejszą estymą obdarza się tego, kto nie poległ lub zginął, ale całe swoje życie „poświęcił”**

pracy, twórczości, wybitnej służbie i trosce o dobro współobywateli.

Nie ukształtował się natomiast ani nie upowszechnił ethos obywatela-państwowca, republika-nina, obywatela-samorządowca. Wzory anglosaskie obywatelstwa politycznego – zwłaszcza brytyjski, amerykański czy australijski – a także wzory skandynawskie czy szwajcarskie nie przyjęły się w Polsce. Co więcej, stosunek i postawa obywatela polskiego do państwa – dawniej zaborczego lub okupacyjnego, lecz dziś już własnego, nie „reżimowego” – jest nacechowany bądź otwartą wrogością, bądź daleko posuniętą rezerwą i uprzedzeniem lub obojętnością i biernością. Polacy nadal jakby konspirują przeciw państwu, bardziej gotowi do protestu niż poparcia władzy. Postawa obywatelskiej współodpowiedzialności i partycypacji w polityce – lokalnej czy publicznej – jest piętą achillesową polskiej rzeczywistości.

Bariery obywatelskości

Uformowanie pożądanego wzorca, ideału i ethosu obywatela wymaga dziś najpierw ustanowienia i ustabilizowania na nowym, jakościowo wyższym poziomie statusu obywatela. Aby nadać personalistyczny i wspólnotowy, a nie agregatowy, kolektywistyczny i formalno-prawny status obywatela i być wiernym jego ideałowi, trzeba spełnić kilka warunków o doniosłości ustrojowej, o randze konstytucyjnej.

Do warunków tych należy – oprócz poczucia własnej wartości, podmiotowości i wolności należnej obywatelom – pełne, niereglamentowane prawo głosu w sprawach publicznych (prawo do demonstracji protestu jest tylko jego negatywem). Nie mniej ważny jest aspekt ekonomiczny – chodzi o to, by obywatel stał się posiadaczem i dysponentem swej własności, majątku, dochodów. Wtedy jest bowiem godnym człowiekiem godnym, niezależnym materialnie i autonomicznym. Podmiotową świadomość i samopoczucie nabywają obywatele i ich rodziny, którzy stoją ekonomicznie na własnych nogach, posiadają swój dom, własne miejsce na ziemi, pozycję, trwałe źródło dochodu i bezpieczeństwo ekonomiczne. A to wymaga stabilnych reguł gry i powstrzymania się od pokusy nadmiernej redystrybucji obliczonej głównie na efekt wyborczy.

“ **Człowiek będący posiadaczem i dysponentem swej własności, majątku, dochodów może się stać dzięki nim obywatelem godnym, niezależnym materialnie i autonomicznym.**

O autorze

Prof. **Andrzej Tyszka** jest socjologiem kultury i aksjologiem, emerytowanym profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Działacz opozycji w PRL, internowany w stanie wojennym. Członek-założyciel Towarzystwa Kursów Naukowych.